

ANTONI LEWEK

Z PROBLEMATYKI ODNOWY KAZNODZIEJSTWA

I. REFLEKSJA TEOLOGICZNA NAD ISTOTĄ KAZNODZIEJSTWA

Punktem wyjścia lub przynajmniej wstępnym sygnałem w niemal wszystkich publikacjach homiletycznych ostatnich lat jest stwierdzenie powszechnego i głęboko odczuwanego kryzysu kaznodziejstwa. Niektórzy autorzy oceniają bardzo pesymistycznie współczesną sytuację w dziedzinie przepowiadania słowa Bożego. Są nawet tacy, którzy wyrażają przypuszczenie, że epoka kazań minęła; dzisiejszy człowiek bowiem nie lubi słuchać i przyjmować autorytatywnych wypowiedzi; raczej tylko w dialogu i dyskusji gotów jest pozytywnie ustosunkować się do czyichś idei, pouczeń i wskazań życiowych. Czyż jednak można zgodzić się z poglądem, jakoby niedomogi i niepopularność kaznodziejstwa usprawiedliwiały jego zaniechanie? Trzeba przyznać, że taka postawa jest z gruntu fałszywa. Kaznodziejstwo stanowi bowiem trwałą wartość, która należy do istotnej struktury Kościoła, jako że budzi ono wiarę (*Fides ex auditu*), będącą fundamentem zbawienia. Dlatego jedynie słuszny i szczególnie dziś aktualny jest pogląd, sugerujący nie zaniechanie kaznodziejstwa, lecz postulujący jego odnowę i odrodzenie.

Temu problemowi właśnie poświęcona jest książka Jerome Murphy-O'Connora pt. *Neubelebung der Predigt. Die Predigt bei Paulus, dem Verkünder*. (Tłum. z angielskiego H. Wasch). Rex-Verlag, Luzern-München 1968, ss. 351. Autor widzi odrodzenie kaznodziejstwa nie tyle w unowocześnieniu techniki, co w głębokim zrozumieniu istoty kazania, w życiowym przedstawieniu tego, czym właściwie jest kazanie. Do odpowiedzi na to pytanie można dojść tylko na drodze teologicznej refleksji, ponieważ głoszenie słowa Bożego jest wydarzeniem zbawczym, a nie tylko ludzką wypowiedzią kaznodziei. Autor podziela rozpowszechniony dziś pogląd, że odnowa życia Kościoła i całej teologii — w tym również kaznodziejstwa — musi się dokonywać przez powrót do źródeł. Gdy zaś chodzi o odnowę kaznodziejstwa, to nie trzeba nikogo przekonywać, że wyrazem najbardziej instruktywnego „powrotu do źródeł” kaznodziejstwa chrześcijańskiego będzie analiza homiletycznych poglądów św. Pawła — kaznodziei *par excellence*.

Analizując Listy św. Pawła, Murphy-O'Connor próbuje dojść do odpowiedzi na zasadnicze pytanie: czym jest według Apostoła narodów kaznodziej-

stwo i jakie posiada ono znaczenie w Bożej ekonomii zbawienia? Bezpośredniej i syntetycznej odpowiedzi na to pytanie autor nie znajduje w pismach Pawłowych. Zawierają one wszakże liczne pouczenia o funkcji kaznodziei w Bożym planie zbawienia i mnóstwo cennych myśli na temat głoszenia słowa Bożego. Próba zebrania i dokonania pewnej syntezy teologiczno-homiletycznych poglądów św. Pawła stanowiła niełatwe zadanie dla autora książki. Podejmując tę próbę przedstawienia autentycznej „teologii kaznodziejstwa” św. Pawła, Murphy-O'Connor musiał strzec się niebezpieczeństwa przypisywania Apostołowi problematyki homiletycznej, jaka znajduje się w centrum zainteresowania dzisiejszych homiletów.

Słusznie przeto postąpił autor, że nie usiłował stworzyć jakiegoś systemu homiletycznego według św. Pawła, posługując się tematami i hasłami wziętymi ze współczesnej homiletyki, lecz starał się wydobyć z pism Apostoła jego autentyczne myśli na temat kaznodziejstwa. I wypada w tym miejscu zaznaczyć, że dla przejrzystości wywodów autor ograniczył się do przedstawienia poglądów św. Pawła, dotyczących kaznodziejstwa kerygmatycznego względnie misyjnego, tj. zmierzającego do nawrócenia niewierzących lub błędnie wierzących. Pomijał więc w zasadzie wypowiedzi Apostoła narodów na temat kaznodziejstwa dla wierzących, aczkolwiek niełatwo było odgraniczyć te wypowiedzi od tekstów odnoszących się do kaznodziejstwa dla niewierzących. Jako pewne kryterium w tym odgraniczeniu jednych od drugich przyjął autor oryginalne sformułowanie J. J. Allmena: „Istnieje kaznodziejstwo, które prowadzi od niewiary do chrztu, oraz kaznodziejstwo, które prowadzi od chrztu do Stołu Pańskiego. Istnieje kazanie, które kładzie szczególny nacisk na wiążącą decyzję, oraz kazanie, które tę decyzję przypomina, aby zapewnić jej trwałość. Jest kazanie o nawróceniu do Chrystusa oraz kazanie o wzroście w Chrystusie”. Rozróżnienie tych dwóch typów kazań zależy całkowicie od poszczególnych słuchaczy (każdy jest inny i inaczej myśli). Stąd też wiele tekstów Pawłowych traktujących o kaznodziejstwie dla gminy wiernych jest również przedmiotem analizy autora, aczkolwiek zajmuje się on w swej książce zasadniczo tylko teologiczną strukturą tego przepowiadania słowa Bożego, którego istotną funkcją jest budzenie i rozwój wiary.

Murphy-O'Connor wychodzi w swej pracy z podstawowego pytania: jakie znaczenie posiada i jakie miejsce w Bożym planie zbawienia zajmuje według św. Pawła głoszenie słowa Bożego? Odpowiedź na to pytanie rozwija autor w 6 rozdziałach swojej książki.

W rozdziale pierwszym omawia *Miejsce kaznodziejstwa w Bożym planie zbawienia*, konkludując, iż przez kaznodziejstwo Bóg kontynuuje swój plan zbawienia wobec ludzi. Czyni to Bóg, posługując się kaznodzieją. Dlatego drugi rozdział jest zatytułowany: *Kaznodziejstwo: narzędzie Boga*. Wylicza tu autor występujące w pismach Pawłowych tytuły głosiciela słowa Bożego, które ukazują różne aspekty funkcji przepowiadania. Wśród nich analizuje następujące: *keryx*, *apostolos*, *doulos Christou* lub *Theu*, *diakonos*, *hyperytes* (sługa), *oikonomos*, *didaskalos*, *synergos Thieu* (współdziałający z Bogiem), wreszcie mówi o kaznodziei jako „portrecie” Tego, którego prawdę głosi.

Przepowiadanie włącza głosiciela w posłannictwo Boże, gdyż treść przepowiadania jest słowem Bożym.

W trzecim rozdziale autor stara się wykazać, że przepowiadanie jest *Kontynuacją dzieła Chrystusa* i jako takie stanowi rzeczywistość w planie zbawienia oraz siłę, która wydaje owoce. *Moc słowa* — to tytuł czwartego rozdziału, zawierającego analizę tych miejsc w Listach św. Pawła, gdzie słowu Bożemu przypisana jest rzeczywista skuteczność zbawcza. Lecz tu powstaje pytanie: jeśli głoszone słowo Boże posiada rzeczywistą moc zbawczą, to dlaczego ono *de facto* nieraz nieskuteczne wobec niektórych ludzi? Stąd zaś rodzi się konieczność analizy tych czynników, które warunkują skuteczność kazania, zarówno ze strony kaznodziei jak i jego słuchaczy. W kolejnym rozdziale pt. *Kaznodzieja i jego słuchacze* mówi więc autor najpierw o przedstawieniu słowa, o roli głosiciela oraz o „słuchaczu i wykonawcy słowa”, a następnie o przyjmowaniu i odrzucaniu słowa Bożego przez ludzi oraz o czynnikach, które warunkują to przyjmowanie lub odrzucanie. Ostatni wreszcie rozdział przedstawia i analizuje poglądy św. Pawła na *Kazanie jako akt liturgiczny*.

Książka J. Murphy-O'Connora jest jego rozprawą doktorską, napisaną pod kierunkiem wybitnego znawcy teologii Pawłowej — P. C. Spicq'a z uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim. Widać w niej wyraźnie znamiona tej szkoły biblistycznej, jaką reprezentuje Spicq. Omawiana książka nie jest lekturą łatwą ani stanowiącą praktyczną pomoc w przygotowywaniu kazań. Jest ona gruntownie opracowanym dziełem teologiczno-homiletycznym, którego szczególna wartość polega na przedstawieniu w oparciu o pisma św. Pawła istoty, funkcji i zadań kaznodziejstwa w Bożej ekonomii zbawienia. Dzięki temu stanowi ona cenny wkład dla rozwoju homiletyki jako teologii kaznodziejstwa, a dla kaznodziejów — pobudkę do refleksji nad znaczeniem i rolą kazania w całej ich działalności duszpasterskiej.

II. UROZMAICENIE FORM KAZNODZIEJSKICH

Jeśli prawdą jest, że współczesny kryzys kaznodziejstwa należy do najważniejszych i najbardziej odczuwanych w dziejach Kościoła, to również prawdą pozostaje stwierdzenie, że dzisiaj podejmuje się tak wiele wysiłków zmierzających do odrodzenia teorii i praktyki kaznodziejstwa, jak chyba nigdy w przeszłości. Świadczą o tym bardzo liczne prace teoretyczno-teologiczne, jak i o charakterze praktycznym, z zakresu kaznodziejstwa, jakie ukazały się w ostatnich latach, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, który dowartościował przepowiadanie słowa Bożego, uznając je za pierwszą i najważniejszą funkcję Kościoła.

Stwierdzenie i uświadomienie sobie niedomogów dzisiejszego kaznodziejstwa zmusza do podjęcia starań o jego odnowę i tym samym o większą skuteczność zbawczą. Zagadnienie skuteczności przepowiadania słowa Bożego stanowi bez wątpienia newralgiczny punkt w całej teorii i praktyce homiletycznej. Można chyba z całą słuszością powiedzieć, że wszelkie teoretyczne roz-

ważania oraz wszystkie praktyczne wysiłki kaznodziejskie zmierzają do jednego: do osiągnięcia pełnej skuteczności zbawczej przepowiadania, czyli do skutecznego wzbudzenia, rozwoju i umocnienia wiary jako podstawy zjednoczenia człowieka z Bogiem. Wiadomo zaś, że tę skuteczność warunkują różnorodne czynniki, wchodzące w skład wydarzenia, jakim jest kazanie. Są nimi w pierwszym rzędzie: Chrystus (Łaska), kaznodzieja, słuchacz, treść i forma kazania. Z kolei każdy z wymienionych czynników posiada sobie właściwe uwarunkowania, od których zależy osiągnięcie celu kaznodziejstwa: wiary i życia z wiary. Jest rzeczą bezsporną, że dla uzyskania pełnej skuteczności kaznodziejstwa trzeba uwzględnić równocześnie wszystkie czynniki i ich uwarunkowania. Są wszakże homileci i kaznodzieje, którzy akcentują i zwracają szczególniejszą uwagę na ten czy inny z wymienionych czynników kazania.

Jedni uważają, że o skuteczności kazania decyduje przede wszystkim jego odpowiednia treść, drudzy — że świętość i mądrość kaznodziei, inni — że właściwa postawa słuchaczy, wreszcie — że forma kaznodziejska dostosowana do człowieka współczesnej epoki techniki, demokratyzacji i pluralizmu światopoglądowego.

Ten ostatni pogląd wyznaje Franz Jantsch, proboszcz podwiekańskiej parafii, który w interesującej książce pt. *Man kann auch anders predigen...*, Herder, Freiburg 1970, ss. 112, przedstawia sporo możliwych sposobów urozmaicenia formy kaznodziejstwa, które — jak zaznacza — z widocznymi rezultatami sam stosuje w swej działalności duszpasterskiej. Wychodząc ze stwierdzenia kryzysu, a zarazem obowiązku i szansy kaznodziejstwa, autor proponuje — wraz ze szczegółowym omówieniem sposobu realizacji — kilkanaście różnych postaci i form posługi kaznodziejskiej. Kilka z nich stanowi szereg odmian prowadzenia dialogu homiletycznego.

Dialog ten może mieć miejsce przed, podczas lub po kazaniu. Jantsch postuluje nie tylko tzw. dialog wirtualny, polegający na uwzględnieniu przez kaznodzieję potencjalnych pytań i oczekiwań słuchaczy, lecz również dialog formalny, dokonujący się w bezpośredniej konfrontacji słownej między kaznodzieją a słuchaczem. I tu przedstawia parę możliwości dialogowego kaznodziejstwa. Mianowicie: kazanie-dialog dwóch osób, z których jedna stawia zarzuty i pytania odnośnie do określonego tematu, a druga odpowiada na nie. Osobą pytającą, jak i odpowiadającą, może być kapłan lub świecki katolik. Istnieje również taka możliwość, że owo kazanie-dialog wygłaszała dwie osoby świeckie, oczywiście odpowiednio do tego przygotowane i posiadające pozwolenie od biskupa.

Inny typ dialogu formalnego to ten, w którym bierze udział wiele osób. Jak można go zrealizować? Jantsch radzi, by zacząć od dialogu kaznodziejskiego z dziećmi, który jest stosunkowo najłatwiejszy, gdyż dzieci są już przyzwyczajone do wypowiedzania pytań czy odpowiedzi podczas nauki religii. Dorośli uczestnicy Mszy św. bardzo chętnie i uważnie wsłuchują się w tego rodzaju dialog kaznodziei z dziećmi, dużo zeń korzystają i powoli sami włączają się do niego, stawiając pod adresem duszpasterza pytania

i przedstawiając nasuwające się im problemy religijne, które kapłan podejmuje i w świetle wiary wyjaśnia.

Czy jednak dorośli mają rzeczywiście odwagę zgłaszać publicznie swoje kwestie religijne? Jantsch twierdzi na podstawie swej wieloletniej praktyki duszpasterskiej, iż początkowe trudności w tym względzie można przezwyciężyć w ten sposób, że zachęca się kogoś z bardziej aktywnych parafian do zgłoszenia swych uwag na określony temat. Może to być na początek krótkie pytanie, które przełamując barierę dotychczasowego milczenia i bierności słuchaczy, stanowi precedens do dalszych, coraz liczniejszych i poważniejszych wystąpień uczestników Mszy św. Niekoniecznie muszą to być same pytania, zarzuty czy wątpliwości; chrześcijanin świadom swej współodpowiedzialności za ewangelizację może wobec współbraci wyrazić niejedną głęboką myśl, przeżycie, przykład religijności — wzięte z konkretnego życia itp.

Praktyka dialogu kaznodziejskiego może przebiegać w różnych odmianach. Jedną z nich będzie danie wiernym okazji do zgłoszenia pytań odnośnie do usłyszanego kazania zaraz po nim; inna zaś będzie polegać na tym, że kapłan przedstawia w ciągu paru minut zarys jakiegoś zagadnienia religijnego, nad którym potem odbywa się wspólna refleksja i dyskusja; kaznodzieja może ją zainicjować jakimś prowokującym pytaniem lub frapującym ujęciem zagadnienia. Jeszcze inną odmianą dialogu kaznodziejskiego może być wspólne rozważanie z góry zapowiedzianego tematu, na który wypowiadają się chętni, a na końcu kapłan podsumowuje, akcentuje wartościowe głosy oraz w świetle wiary koryguje lub dodaje od siebie to, czego w nich brakowało.

Z obowiązku poznawania przez kaznodzieję palących pytań i problemów konkretnego środowiska parafialnego oraz z potrzeby adaptacji słowa Bożego do słuchaczy wynika również postulat dialogu homiletycznego przed i po kazaniu. Zdaniem Jantscha, można go zrealizować przez indywidualne rozmowy z parafianami, przez zorganizowanie dyskusji na temat przygotowywanego kazania w gronie aktywu parafialnego, przez przeprowadzenie ankiety lub za pomocą skrzynki zapytań, propozycji, dezyderatów itp.

A *propos* skrzynki zapytań — Jantsch radzi, by mniej więcej co dwa miesiące w miejsce zwykłego kazania omówić złożone przez wiernych pytania czy dezyderaty. Warto też powiadomić parafian, że w najbliższą niedzielę będzie kazanie na „ich tematy” i zachęcić do dalszego składania ustnych lub pisemnych propozycji. Z własnego doświadczenia duszpasterskiego podaje Jantsch w swej książce, że pytania te najczęściej dotyczą problemów: istnienia Boga, posoborowych zmian w Kościele i liturgii, nowego rozumienia Pisma św., współczesnego modelu księdza, innych religii, etyki katolickiej itp.

Wreszcie jest jeszcze możliwy i pożądany dialog kaznodziei ze słuchaczami po kazaniu, które — jak Jantsch zaznacza — nie musi się kończyć zawsze słowem „Amen” i nie powinno praktycznie na nim się kończyć. Dalszym ciągiem kazania ma bowiem być przede wszystkim jego realizacja w życiu słuchaczy, a także pomocne i zmierzające do niej przemyślenie oraz przedyskutowanie — nie tylko w celu krytyki, lecz głównie pogłębienia — treści kazania po jego wysłuchaniu. Pewnym rodzajem postulowanego dialogu po

kazaniu będzie również ustny lub pisemny, bezpośredni lub pośredni sondaż opinii parafian o kazaniach.

Syntetycznie omówione wyżej propozycje dialogu homiletycznego przedstawia Jantsch pod takimi tytułami: kazanie świeckich (*Laienpredigt*), dialog kaznodziejski (*Das Predigtgespräch*), godzina problemów (*Die Fragestunde*), konwersacja z dziećmi (*Gespräch mit Kindern*), kazanie-dialog (*Die Dialogpredigt*), dialog po kazaniu (*Das Gespräch nach der Predigt*), konwersacje w grupie (*Gruppengespräche*), spotkania dyskusyjne (*Das Podiumgespräch* i *Das Forum*).

Oprócz różnych form dialogu homiletycznego Frantz Jantsch prezentuje w swej książce jeszcze szereg innych możliwości i sposobów urozmaicenia form kaznodziejstwa. A mianowicie: *Die Meditation* — kazanie w formie medytacji, polegającej na mówieniu półgłosem i z dłuższymi pauzami przez kaznodzieję rozważania o treści tekstów mszalnych; *Kommentar zur Messe* — zamiast kazania — „mistagogiczne” komentowanie Mszy św. w odpowiednich jej momentach; *Die Lesung* — czytanie dłuższego fragmentu Pisma św. lub innego, rzeczywiście wartościowego i interesującego tekstu; *Lieder* — uczenie wiernych nowej pieśni z równoczesnym jej komentowaniem; *Mechanische Musik* — rozważanie na tle odgrywanego (np. z magnetofonu) odpowiedniego utworu muzycznego; *Reportagen* — kazanie ilustrowane obrazami (za pomocą projektora) lub dźwiękowym reportażem z jakiegoś wydarzenia, czyjeś wypowiedzi (z magnetofonu) itp.; *Das Interview* — wywiad np. z duszpasterzem-jubilatem, misjonarzem, albo z lekarzem (gdy kazanie dotyczy np. ludzkiego cierpienia lub obowiązku dbania o zdrowie); *Das Antspiel* — krótka inscenizacja mszalnej Ewangelii przed kazaniem; *Die öffentliche Taufe* — publiczny chrzest podczas Mszy św., jako radosne przyjęcie dziecka do wspólnoty kościelnej, w połączeniu z przemówieniem kapłana i ew. rodziców; *Happening* — „chwyt” kaznodziejski. Chodzi tu o użycie jakiegoś symbolicznego znaku, który swoją ekspresją działa na słuchacza poniekąd szokująco i ma dla niego silną wymowę. Takim znakiem było np. jarzmo Jeremiasza (Jer 13 nn.), odzienie z sierści wielbłądziej i pas skórzary św. Jana Chrzciciela (Mk 3,4), wjazd Pana Jezusa na ośleciu do Jerozolimy, a także ukrzyżowanie jako najwymowniejszy znak Jego poświęcenia się i miłości.

Jako przykład zastosowania podobnego „znaku” w kaznodziejstwie podaje Jantsch m. in. fakt, że pewien kapłan rozważając w kazaniu słowa Chrystusa: „Jeśli się nie staniecie jako dzieci...” (Mt 18,3), miał przy sobie małe dziecko...; inny zaś kaznodzieja w Środę Popielcową spalił na oczach dzieci kawałek papieru i pokazując im popiół mówił: „Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Oceniając przedstawione w książce Jantscha sposoby i formy kaznodziejstwa, trzeba stwierdzić, że nie wszystkie z nich są zawsze i wszędzie możliwe do zrealizowania i w całej rozciągłości godne naśladowania. Niemniej jednak nie trzeba ich z góry odrzucać z powodu pewnej ekscentryczności niektórych z nich oraz pewnego podobieństwa do form przekazu słowa w radio czy telewizji, skoro sam papież Paweł VI na audyencji specjalnej dla

kaznodziejów wielkopostnych i rzymskich proboszczów 1 marca 1965 r. radził im, aby regułą i sposobów przemawiania uczyli się również od... speakerów telewizyjnych. Ponadto propozycje Jantscha stanowią charakterystyczny przykład prób ożywienia i zdynamizowania współczesnego kaznodziejstwa poprzez urozmaicenie jego form. I głównie w tym sensie godne są naśladowania.

III. METODA INDUKCJI W KAZANIU

Znany jest fakt częstej rozbieżności między teorią a praktyką w różnych dziedzinach nauki i działalności ludzkiej. Znajomość teorii nie zawsze idzie w parze z umiejętnością zastosowania jej w praktyce. Bywają świetni teoretycy, będący jednocześnie słabymi praktykami.

Profesor Wolfgang Nastainczyk, pastoralista z uniwersytetu w Regensburgu, należy z pewnością do tych, którzy z rzadko spotykaną zdolnością potrafią łączyć swoją wiedzę teoretyczną z praktyką. Jest on nie tylko autorem licznych artykułów i paru książek z dziedziny teologii pastoralnej, a w szczególności z katechetyki, pedagogiki i homiletyki, lecz również aktywnym duszpasterzem. Owocem tej działalności duszpasterskiej są zbiory kazań, z których jeden stanowi jego książka pt. *Zeichenpredigten für Kinder und andere. Ein Jahreszyklus zu den Lesungen der Sonn- und Festtage*. Verlag J. Pfeiffer, München 1970, ss. 334. Zawiera ona ponad 50 kazań niedzielnych oraz świątecznych na cały rok dla dzieci i innych. Cechą zmienną tych kazań jest zastosowanie w nich tzw. znaków; stąd nazwa *Zeichenpredigten*. Jaka jest metoda przygotowania i wygłoszenia tych kazań?

Autor wybiera z poszczególnych lekcji mszalnych jedną myśl przewodnią, która stanowi temat kazania. Ażeby ta właśnie myśl, rozwinięta potem w kazaniu, jak najmocniej utkwiała w wyobraźni i pamięci dziecka, kaznodzieja na samym początku kazania wyraża ją za pomocą jakiegoś interesującego lub nawet szokującego „znaku”. Jest nim zwykle jakiś widzialny przedmiot, używany w życiu codziennym względnie w liturgii. Kaznodzieja pokazuje go dzieciom, objaśnia i naprowadza na istotną myśl kazania. Oto kilka przykładów:

1) I Niedziela Adwentu — temat: „Już czas powstać!”. Znak: zegar. Tymi słowami zdaje się on wołać, gdy budzi rano ludzi; podobnie Kościół woła dziś do nas. 2) Siedemdziesiątnica — temat: „Usilne dążenie do Boga”. Znak: pistolet dziecięcy. Na wystrzał z pistoletu sportowcy startują do wyczerpanego biegu; w biegu swego życia mamy bardzo usilnie dążyć do Boga. 3) II Niedziela Wielkiego Postu — temat: „Bóg chce, byśmy byli świętymi”. Znak: wizerunek Świętego z aureolą. Współczesne obrazy przedstawiają Świętych zazwyczaj bez aureoli — na znak, że Święty był człowiekiem, jak każdy z nas; podobnie jak on — i my mamy być świętymi w życiu. 4) III Niedziela Wielkiego Postu — temat: „Podobać się Bogu”. Znak: kadzielnica. Jak woń kadzidła wznosi się ku górze, tak nasze życie ma stać się „miłą wonią dla Boga” (Lekcja). 5) V Niedziela po Wielkanocy — temat: „Nie tylko słuchać, lecz wykonywać”. Znak: radio. Niektórzy słuchają audycji radiowych

bez uwagi i bezmyślnie, inni krytycznie i z korzyścią; słowa Bożego mamy nie tylko słuchać, lecz żyć według niego. 6) VI Niedziela po Zesłaniu Ducha Św.— temat: „Życie po śmierci w chrzcie”. Znak: biała czapeczka i czarna stuła. Pierwszą — kładzie się na głowę dziecka przy chrzcie, drugą — używa kapian przy pogrzebie; przez chrzest umarliśmy dla grzechu, by żyć nowym życiem (Lekcja).

Oprócz wyżej wymienionych przykładowo przedmiotów prof. Nastainczyk pokazywał w kazaniach jeszcze inne rzeczy jako znaki symboliczne: klucz, lalkę, książeczkę oszczędnościową, lustro, artystyczny kalendarz, duży nóż kuchenny, pasek, kielich mszalny itp.

Zdumieniem może napawać odwaga, z jaką Nastainczyk wybiera i przedstawia te oraz podobne przedmioty. Ma on jednak szczególną zdolność rozwinięcia „poprawnego” kazania, wychodząc od ukazania owego znaku-poglądu. Dla dzieci jest to zresztą metoda niewątpliwie najbardziej właściwa. Wiadomo bowiem z psychologii rozwojowej, iż spośród władz poznawczych człowieka najwcześniej i najżywiej rozwija się wyobraźnia. Poprzez wyobraźnię można stosunkowo najłatwiej dotrzeć do dziecka. Aby jednak móc zadziałać na wyobraźnię dziecka, należy dostarczyć mu materiału wyobrażeniowego, opartego na rzeczach, z którymi się ono spotkało. Dziecko przez długi okres swego życia nie dysponuje pojęciami ogólnymi i nie chwytą wszystkich relacji między rzeczami. Dlatego wszelka terminologia o charakterze abstrakcyjnym jest dla dziecka zupełnie niezrozumiała. Mówiąc do dzieci, trzeba wciąż starać się nawiązywać do ich przeżyć, doświadczenia i wyobraźni. Nie tylko zresztą dzieciom, lecz również młodzieży i dorosłym pokazanie rzeczowego symbolu czy znaku może ułatwić koncentrację ich uwagi na merytorycznym przedmiocie kazania.

Recz oczywista, że przy wyborze i użyciu jakiegoś „znaku” w kazaniu trzeba się kierować wielką roztropnością duszpasterską. Niemniej jednak zastosowanie go raz po raz w kazaniach, szczególnie dla dzieci, nie wydaje się być całkowicie pozbawione słuszności i bez pożytku. Znamienny jest fakt, iż opublikowany zbiór kazań W. Nastainczyka spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród duszpasterzy niemieckich, o czym może świadczyć wznowienie w krótkim czasie jego wydania w 8 tys. egzemplarzy. Książka ta jest niewątpliwie publikacją oryginalną i stanowi wartościowy wzór szczegółowego zastosowania w kazaniach metody indukcyjnej, postulowanej przez współczesną homiletykę.